

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr Doroty Watkowskiej

A Cognitive (Construction) Grammar approach to written academic English as a lingua franca: the emerging elaborated abstract construction in three disciplinary communities

(Pisany akademicki język angielski jako *lingua franca* w perspektywie kognitywnej gramatyki (konstrukcji): wyłaniająca się rozwinięta konstrukcja abstraktu w społecznościach trzech dyscyplin)

Jak zapowiada Autorka w pierwszych zdaniach rozprawy, jej celem jest identyfikacja i zbadanie wyłaniającej się, rozwiniętej konstrukcji abstraktu w trzech grupach dyscyplin: prawie, językoznawstwie i literaturoznawstwie. Wybór takiego celu uzasadnia tym, że we współczesnym językoznawstwie, w dwóch polach badawczych, a mianowicie akademickiej angielszczyźnie jako *lingua franca* i kognitywnej gramatyce konstrukcji, ich integracja jest postrzegana jako ułatwiająca dalszy rozwój w obu. Rozprawa jest poświęcona opisowi sposobów jakimi ten rozwój mógłby się dokonywać, osiągając w efekcie powstanie rozwiniętej konstrukcji abstraktu.

Moje ogólne wrażenie, jako dinozaura lingwistycznego, jest takie, i dotyczy ono 90% nowych prac różnego rodzaju, że wiele używanych terminów dotyczy starych pojęć pod nową nazwą. Np. Autorka cytuje Björkman 2013, że język jest przede wszystkim zjawiskiem społecznym („social phenomenon”). To przecież nic nowego wobec starej definicji języka jako arbitralnego systemu znaków (w rozumieniu de Saussura) służących do komunikacji. Komunikacja wymaga co najmniej nadawcę i odbiorcę, więc jest zjawiskiem *stricte* społecznym, nie tylko u ludzi. Jest to zjawisko szczegółowo i znakomicie opisane w książce de Beaugrande’a i Dresslera z 1980 r.

Podobnie, rozróżnienie na reguły konstytutywne i regulujące, które Autorka wspomina powołując się na Seidlehofer (2011), zostały wprowadzone przez Searla w 1969 r.

Kolejny przykład. Autorka cytuje Jenkins z 2015 r., która podkreśla wagę sytuacji komunikacyjnej (“resources are constantly shaped and utilized in a way that aligns with the needs of a given communicative situation”). Znow odwołam się do znakomitej książki de Beaugrande’a i Dresslera z 1980 r., którzy tę właściwość doskonale opisali w rozdziale ‘sytuacyjność’ (“situationality”).

Nie są to uwagi pod adresem Autorki. Literatura we wszystkich dziedzinach, począwszy od

gramatyki Sanskrytu Paniniego, rozrosła się do rozmiarów nie do ogarnięcia przez jednego człowieka, więc obecni badacze korzystają z najnowszych prac, nie zawsze, jak widać, oryginalnych, a te uwagi są wynikiem pewnej naukowej lingwistycznej nostalgii lingwistycznego dinozaura.

Struktura rozprawy jest bez zarzutu, chociaż czyta się ją z dużym trudem ze względu na różnorodność tematyki, szczegółowość opisu, a także brak spisu skrótów i bardzo długie przypisy utrudniające czytanie. Rozprawa składa się z trzech wyraźnych części. Dwa pierwsze rozdziały są poświęcone opisowi podejścia do języka angielskiego jako *lingua franca* we współczesnej rzeczywistości akademickiej. Z uznaniem trzeba przyjąć troskę Autorki o wyczerpujące, szczegółowe i stopniowe wprowadzenie czytelnika w tę tematykę. W dwóch kolejnych rozdziałach Autorka przedstawia przyjęte przez nią założenia teoretyczne: kognitywną gramatykę (konstrukcji) Langackera i rolę dyskursu w opisie języka w realnym użyciu. Jako kognitywistę i radykalnego zwolennika dyskursu, takie podejście przyjąłem z wielką satysfakcją, bo świadczy to o dojrzałości badawczej Doktorantki. Język jest zjawiskiem kognitywnym *par excellence*, a dyskurs oczywistą formą komunikowania się, chociaż ta prawda z trudem dociera do niektórych przedstawicieli innych modeli języka. Dwa ostatnie rozdziały są poświęcone prezentacji korpusu DISCOWER, z którego Doktorantka korzystała i analizę zebranego materiału, tzn. abstraktu (w sensie skrótowego wprowadzenia do artykułów akademickich) w trzech dyscyplinach: prawie, językoznawstwie i literaturoznawstwie. Ostatni rozdział kończy się podsumowaniem osiągniętych celów, i co jest raczej rzadkością opisem ograniczeń przyjętych koncepcji i badań. Rozprawę kończą konkluzje i obszerna, 25. stronicowa bibliografia, w której obok przeważająco najnowszej literatury zauważyłem pracę Weinreicha z 1953 r.

W sumie układ rozdziałów i ich komponentów należy uznać jako bardzo dobry, wykazujący ogromne oczytanie i swobodę w interpretacji poruszanych, trudnych tematów.

Pewne wątpliwości wzbudziła we mnie Gramatyka Jednostek Liniowych opisywana, między innymi przez Mauranen (2018). Z jednej strony jest to gramatyka liniowa, co, jak rozumiem, dotyczy układu jednostek językowych, a z drugiej składa się z trzech kolejnych etapów w procesie identyfikacji, intuicyjną, spontaniczną segmentację, nałożenie na te części (segmenty) analitycznego modelu językowego i syntezy ich obu. Najbardziej wyrazisty w pierwszej fazie (str. 43) jest „chunking” (‘kawałkowanie, cząstkowanie’), czyli segmentacja i interpretacja przesyłanych informacji językowych. Nie wydaje mi się, że te fazy, jak należy się domyślać, następują jedna po drugiej. Informacje z tych faz tworzą Gestalt, który zawiera także informacje wyprzedzające,

przygotowujące odbiorcę do dalszego ciągu komunikacji. Np. słowo ‘obraz’ wypowiedziane w określonej sytuacji, w określonej intencji, przygotowuje odbiorcę do informacji, że następnym elementem będzie czasownik o ograniczonej do typowej semantyce, w jakimś czasie gramatycznym, spodziewanej akceptacji odbiorcy, dalszej interakcji, itd., a to wszystko tworzy pewien wieloaspektowy schemat wyobrazeniowy (por. także „aktywacja rozszerzająca się” - ‘spreading activation’ - z psychologii, a stosowana przez Beaugrande’a i Dresslera (1980) w V rozdziale „Coherence”).

Po omówieniu tych trzech faz procesów językowych, dowiadujemy się jednak, że termin „chunk” jest przed-teoretyczny (hipotetyczny???) i Gramatyka Jednostek Liniowych nawet nie próbuje go precyzyjnie zdefiniować (Mauranen 2016: 82). Jest to pewne zaskoczenie, ale nie nowość. Po pierwsze terminu tego użyli Beaugrande i Dressler w 1980 r. opisując pojęcie jako konfigurację wiedzy, która może być odzyskana lub aktywowana z większą lub mniejszą spójnością i zgodnością. Jest to wg autorów definicja operacyjna oparta na bezsprzecznym fakcie, że użytkownicy języka, kiedy skonfrontowani z określonym wyrażeniem aktywują z grubsza taki sam kawałek (‘chunk’) wiedzy, tzn. umieszczają go w magazynie aktywnym (pamięci krótkotrwałej). Schmidt (1968) stwierdził, że znaczenie pojęcia jest sumą możliwych zastosowań. Beaugrande i Dressler dalej piszą, że wiele pojęć jest rozmytych, co jednak w zasadzie nie zakłóca komunikacji.

Podobny problem widzę w drugiej omawianej teorii, mianowicie Gramatyce Konstrukcji, która aspirując do gramatyki uniwersalnej (Östman i Fried 2005: 8) składającej się wyłącznie z konstrukcji, uznaje, że jedynym pytaniem jest to, co się zalicza do konstrukcji (Holmes and Hudson 2005: 270), czyli znowu pytaniem o definicję, czy kryteria. A propos, gramatyki uniwersalnej, nie jest to koncepcja nowa. Już w 1660 r., Arnauld i Lancelot napisali książkę *Grammaire Générale Et Raisonnée*, o języku jako fenomenie właściwym całemu rodzajowi ludzkiemu. W pogoni za definicją, Goldberg (1995: 4) przechodzi od stwierdzenia, że konstrukcja to para „forma-znaczenie” (por. teoria znaku de Saussura) do konstatacji, że konstrukcja to forma, funkcja i kontekst (por. de Beaugrande i Dressler 1980). Nie są to twierdzenia nowe i rewelacyjne, więc słusznie przez Autorkę potraktowane krytycznie.

Autorka porusza również problem ‘ucieleśnienia’ powołując się na prace Langackera (1999, 2008, 2014). O ile jego konstatacja, że „‘ucieleśnienie’ jest ograniczone do fizycznych aspektów doświadczenia” jest oczywista, o tyle wątpliwości moje wzbudzają twierdzenia, że doświadczenia te są „wrodzone” i łatwe do zademonstrowania na „poziomie podstawowej percepcji”, bez uzasadnienia.

Jeżeli się nie mylę, ‘wrodzenie’ nie zostało nigdzie wyjaśnione (hipoteza Chomsky’ego została odrzucona) i dotyczy okresu prenatalnego.

Rohrer (2005:176) ogólnie i zdecydowanie stwierdza, że generalnie, zmysłowe bodźce (z wyjątkiem widzenia) nie zaczynają się z chwilą urodzin. Od 2000 r. propaguję pogląd, że najbardziej pierwotnym, prenatalnym zmysłem jest dotyk z następujących powodów. Dotyk rozwija się już w 7-8 tygodniu ciąży równolegle z powstawaniem układu nerwowego (Chamberlain, Kornas-Biela); wzrok, najważniejszy zmysł w okresie postnatalnym, dopiero ok. 34. tygodnia. Dotyk (włącznie ze smakiem) jest zmysłem całego ciała w przeciwieństwie do tzw. zmysłów telekomunikacyjnych (Pöppel i Edingshaus 1994), i daje najbliższe doświadczenie świata fizycznego (Popova 2005); jest to jedyny zmysł zapewniający doświadczenie gęstości i trójwymiarowości; najważniejsze organy chwytania, ręce i usta, mają największą reprezentację neuronów w mózgu; i wreszcie, można zamknąć oczy i nie widzieć, zatkać uszy i nie słyszeć, zatkać nos i nie czuć, ale nie można w żaden sposób wyłączyć dotyku. Ma to także odbicie w języku metaforycznym: *to grasp, capture, catch the meaning, pojąć od jąć, imać* czyli 'brać'; *chwytać, łapać znaczenie, etc.*

Konkludując, podstawowe schematy wyobrazeniowe na podstawie fizycznego doświadczenia wykształcają się już w okresie prenatalnym: ruch, kontakt, związek, równowaga, blokada, zawieranie (ograniczanie), itd.

Na marginesie dodam, że źle, za Langackerem, jest użyty termin 'reifikacja'. Jest on od dziesięcioleci powszechnie używany w tzw. metaforze Wielkiego Łącucha Bytu, który składa się współcześnie z 5 poziomów (w XVII w. 67 poziomów): deifikacja, humanizacja (często mylona z personifikacją), animalizacja, wegetalizacja i reifikacja. Ta ostatnia odnosi się wyłącznie do przedmiotów nieożywionych. Już w 2002 r. wprowadziłem termin 'obiektyfikacja' (zgodnie z definicją w OED) obejmującą wszystkie przedmioty fizyczne. Zauważyłem, że w jednej z późniejszych prac Langacker tego terminu użył.

Autorce należą się słowa uznania za krytyczne, merytoryczne uwagi wobec powyższych teorii. Pozwala Jej to na oczywiste zastosowanie teorii konstrukcji do analizy większych struktur, jaką jest „abstrakt” w tekstach akademickich.

W całej pracy uderza szczegółowość prezentacji i próby wyjaśnienia różnych pojęć i propozycji teoretycznych. Do trzech pierwszych rozdziałów odniosłem się powyżej. W rozdziale czwartym Autorka wprowadza do dyskusji pozycję gatunków dyskursu w kontekście Kognitywnej Gramatyki Konstrukcji. Zgodnie z zaproponowaną przez Langackera konwencją, Autorka rozpatruje gatunek dyskursu w aspekcie językowym i parajęzykowym (intonacja, interpunkcja). Trudno mi się z tym podziałem zgodzić. Autorka słusznie wskazuje, że intonacja i interpunkcja są zaniedbane. Jednak jak wykazałem w kilku swoich pracach (Szwedek 1986, 1987a i b, 1989),

intonacja, a szczególnie akcent zdaniowy jest tak samo ważnym elementem dyskursu, jak wyrażenia językowe, elementem decydującym o interpretacji konstrukcji w kategorii *datum-novum*, wprowadzonej przez szkołę praską, a więc elementem dyskursu. Słuszna jest uwaga Doktorantki, że zagadnienia te wymagają dalszych badań, zapewne nie tylko w ramach Kognitywnej Gramatyki Konstrukcji, choć na pewno nie w takich teoriach jak minimalizm.

Z różnorodności zidentyfikowanych gatunków, Autorka wybrała gatunek akademicki i to w formie pisanej, słusznie ograniczając dyskusję do krótkiej konstrukcji 'abstraktu', niezbędnego elementu każdej pracy naukowej, traktując to jako wstęp do dalszych, szerszych badań.

Materiał badawczy został uzyskany ze specjalnego korpusu DISCOWER, opracowanego na UMK pod kierownictwem Prof. Strugielskiej. Zawiera on 2136 abstraktów z 87 czasopism naukowych z 87 krajów, w większości Polski, w zakresie prawa, językoznawstwa i literaturoznawstwa, zebranych w latach 2018-2020. Stanowi to bardzo poważny i zróżnicowany materiał badawczy. Szczególny nacisk w zbieraniu materiału położono na identyfikację jednostek, kryteria zewnętrzne i metodologię opisu. Okazało się, że materiał nie jest jednolity – obok 'abstraktu' pojawiała się etykieta 'streszczenie' o podobnej konstrukcji i w tym samym miejscu artykułu (czasami bez etykiety). Ten fragment zawiera dokładny opis konstrukcji przykładowych abstraktów/streszczeń.

Ponieważ status konstrukcji akademickiego gatunku dyskursu jest mało zbadany, Autorka prezentuje, w dalszym fragmencie rozprawy, podstawy do zrozumienia wyłaniające się praktyki w zakresie komunikacji w języku angielskim jako *lingua franca*, a także podstawy do poszerzenia zakresu studiów nowych konstrukcji gatunków dyskursu. Tak więc, konstrukcje gatunków dyskursu są postrzegane w relacji do sekwencji konstrukcji o zróżnicowanym stopniu schematyczności.

Następnie Autorka przedstawia spójny opis badanej konstrukcji poprzez nakreślenie jego regularności w relacji do ciągłości cech przy pomocy których konstrukcje gatunków dyskursu mogą być badane.

Przyjmując konieczność odniesienia się do potencjalnego zróżnicowania wewnątrz grup posługujących się angielszczyzną *lingua franca*, dokładniejsze badanie wymaga ilościowej i jakościowej analizy. W analizie statystycznej użyto testu chi-kwadrat i testu dokładności Fishera.

W analizie jakościowej wzięto pod uwagę stopnie schematyczności i złożoności. To pozwoliło Autorce na ustalenie rdzenia właściwości konstrukcji, tzn. atrybutów pojawiających się najczęściej.

Doktorantka znalazła też miejsce do omówienia ograniczeń: teoretycznych (określenie społeczności), metodologicznych (ograniczenia korpusowe) i praktycznych (ograniczony materiał

badawczy).

Konkluzje odzwierciedlają główne osiągnięcia rozprawy. Doktorantka zidentyfikowała i zbadała wyłaniającą się rozwiniętą konstrukcję abstraktu w trzech dyscyplinach społeczności akademickich, wnosząc tym samym wkład w dwóch obszarach: w akademickim angielskim jako *lingua franca* oraz w Kognitywnej Gramatyki Konstrukcji.

Z satysfakcją przyjąłem włączenie do badań kognitywnych dyskursu (komunikacji). Jest on obecny od dziesięcioleci w literaturze, choćby w definicji języka jako arbitralnego systemu znaków, którego funkcją jest komunikacja. Rozróżnienie gatunków dyskursu jest już tylko konsekwencją tego włączenia.

Praktyczny wniosek, ze wszech miar słuszny, dotyczy sugestii dotyczącej znaczenia podejścia Autorki dla innych dziedzin, choćby dla akademickiego pisania, które moim zdaniem, jeżeli już nie jest, powinno być włączone do sylabusu nawet na poziomie magisterskim.

Na podstawie wszystkich rozpatrywanych aspektów rozprawy doktorskiej stwierdzam, że spełnia ona z naddatkiem kryteria dla tego typu prac i wnoszę o jej przyjęcie i dalsze procedowanie.

Jednocześnie proponuję uznać tę pracę za wyróżniającą. Tak jej doskonała struktura, szczegółowa merytoryczna dyskusja, jak i oryginalny charakter badań empirycznych i nowatorskie wprowadzenie dyskursu do badań konstrukcji, w pełni ten wniosek uzasadniają.

Bydgoszcz 6.08.2024

